

Libiszowska, Zofia

Prasa i publicystyka angielska wobec drugiego rozbioru Polski

Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego 12/3, 299-325

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZOFIA LIBISZOWSKA

PRASA I PUBLICYSTYKA ANGIELSKA WOBEC DRUGIEGO
ROZBIORU POLSKI

1. NASTROJE OPINII BRYTYJSKIEJ

Rozległe pole badań nad stosunkiem angielskiej prasy i publicystyki do drugiego rozbioru Polski leży dotychczas ugiorem. Fundamentalna praca R. Howarda Lorda¹ warsztatem swym nie obejmuje prasowych materiałów i doniesień, a problemem informacji i reakcji publicznej nie zajmuje się niemal zupełnie. Jednego zaledwie fragmentu dotyczy sędziwa już praca M. Dłużniewskiego². Źródłowa rozprawka A. Wojtkowskiego odnosi się natomiast niemal wyłącznie do akcji subskrypcji³. M. H. Serejski w dziele *Europa a rozbiory* poświęcił jeden ustęp opinii angielskiej współczesnej rozbiorom⁴. Opierając się na źródłowej książce brytyjskiego historyka D. Horna⁵ autor zgromadził przede wszystkim wypowiedzi i opinie odnoszące się do pierwszego rozbioru. Stwierdzając w następnych rozważaniach, że odmienna była reakcja opinii europejskiej na drugi i trzeci rozbiór niż na pierwszy, Serejski nie powołuje już jednak wypowiedzi brytyjskich publicystów, które właśnie służyć mogą jako przykład zmiany postaw wobec Polski na przestrzeni dwudziestu lat dzielących oba rozbiory.

Angielska reakcja na wojnę polsko-rosyjską i drugi rozbiór zasługuje na uwagę i z tego względu, że międzynarodowa sytuacja Polski i jej polityka zagraniczna w latach Sejmu Czteroletniego związała się z Anglią, że rozległe plany Williama Pitta, zmierzające do osłabienia Rosji na

¹ R. H. Lord, *The Second Partition of Poland*, Cambridge Mass. 1915.

² M. Dłużniewski, *Prusy w czasie rozbioru Polski i współczesna prasa Europy*, Kraków 1886.

³ A. Wojtkowski, *Anglia wobec rozbiorów Polski*, „Awangarda”, 1934, z. 5, s. 42—44. Zawiera przedruk relacji Archenholza zamieszczonej w prasie hamburskiej.

⁴ M. H. Serejski, *Europa a rozbiory Polski*, Warszawa 1970, s. 71 i n.

⁵ D. Horn, *British Public Opinion and the First Partition of Poland*, Edinburgh 1945.

Morzu Czarnym i Bałtyckim, w suwerennej i rządnej Polsce dostrzegały partnera politycznego i handlowego Wielkiej Brytanii. Wreszcie i dlatego, że w kraju wolności słowa i druku, jakim do rewolucji francuskiej była Anglia, mogły ścierać się i ujawniać odmienne stanowiska, wyrażające postawę i poglądy antagonistycznych grup politycznych i społecznych. Stosunek stronnictw politycznych i polityków do wydarzeń międzynarodowych był bowiem wykładnikiem toczącej się wewnątrz kraju walki między rządem a opozycją i jej frakcjami. Zarówno koła rządowe, jak i opozycyjne wychwytywały nastroje społeczne i wykorzystały je chciały dla swych celów⁶.

Sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna Anglii była wtedy skomplikowana. Walka opozycji z rządem trwała, a opozycja parlamentarna czuwała, by nie powtórzyła się sytuacja z marca 1791 r., by Pitt nie wznowił planów zaczepnego działania przeciw Rosji. Jedyne szansa uratowania Polski została w ten sposób ostatecznie zaprzepaszczona, aczkolwiek nasza prasa przez długie jeszcze miesiące powtarzała wciąż krzepiące, choć już bezpodstawne pogłoski o napiętej sytuacji na Bałtyku. Uwagę rządu i brytyjskiej opinii publicznej pochłonięły niemal całkowicie sprawy Francji, jej ekspansja terytorialna, rewolucyjna ideologia, zawiązujące się przeciw niej porozumienia (Pillnitz). Na tle stosunku do rewolucyjnej Francji nastąpił rozłam w stronnictwie wigów, zapoczątkowany gwałtownym atakiem Edmunda Burke'a na rewolucję francuską i podjętą przez niego próbą utworzenia frakcji „nowych wigów”⁷. Pozostali, którym patronował Charles Fox i lord Lansdown (poprzednie nazwisko hr. Shelburne), weszli na drogę radykalizacji poglądów i odwoływania się do opinii szerokich mas społecznych, szczególnie dysydenckich jej ośrodków. W toku 1791 r. wywiązała się gwałtowna polemika z tezami Edmunda Burke'a. On sam replikował w głośnej broszurze *Appeal from the New to the Old Whigs*, w której zamieścił pochwałę polskiej Konstytucji 3 maja. Jego przeciwnicy szermowali równie dobrymi piórami i argumentami trafiającymi do wyobraźni i serc ludzkich. Na czoło ich wysunął się Tomasz Paine, którego broszura, zatytułowana znamiennie *The Rights of Man*, cieszyła się nie mniejszym sukcesem w całej Europie. „Sans être forte de principes elle est cependant séduisante pour le peuple”⁸ określał ją poseł francuski w Londynie Barthélemy. Podobnie i poseł polski Fran-

⁶ Por. A. Aspinall, *Politics and Press, 1780—1850*, London 1949. Jest to praca podstawowa ukazująca mechanizm formowania opinii publicznej za pomocą prasy.

⁷ Por. Z. Libiszowska, *Edmund Burke a Polska*, „Kwartalnik Historyczny”, 1970, z. 1.

⁸ „Aczkolwiek teoretycznie siabo podbudowana, jest jednak atrakcyjna dla ludu”. Londyn, 17 V 1791, MAE (Ministère des Affaires Étrangères), Paris Angleterre, 557, k. 261.

ciszek Bukaty pisał, iż p. Paine „pismem przeciwko rządowi angielskiemu zaszczerpił i rozniecił sentyment rewolucyjny w umysłach pospółstwa”⁹.

Front walk wewnętrznych był zatem niejednolity. Edmund Burke i jego frakcja domagali się rychłej interwencji i współdziałania z lądowymi potęgami przeciw ekspansji francuskiej, torysowski rząd zachować chciał jak najdłużej neutralność, zaś wigowska opozycja poparta przez dysydentów i plebejskie ruchy żądała pojednania i współdziałania z Francją przeciwko feudalnym despotom.

Wiadomość o interwencji rosyjskiej i wojnie z Polską, choć oczekiwana przez polityków, wywołała konsternację, silną reakcję opinii publicznej, stała się okazją żywiołowych manifestacji i wystąpień programowych.

Spontaniczne zainteresowanie Polską w latach jej reformy i majowej rewolucji, dowody sympatii i zapału wyrażające się m. in. w akcji pomocy pieniężnej dla walczącego narodu czy w licznych zgłoszeniach ochotników pragnących uczestniczyć w tej sprawiedliwej wojnie, rozpaczliwe adresy kupców gdańskich i z Gdańskiem handlujących składane w biurach ministerialnych, świadczyły, że ogół społeczeństwa reagował żywo i życzliwie na wieści nadchodzące znad Wisły¹⁰.

Dyplomaci państw obcych przebywający w Londynie, których zadaniem było m. in. obserwować nastroje stolicy i temperaturę polityczną, przesyłali do swych dworów obszernie raporty o postawie angielskiego społeczeństwa wobec spraw dalekiej Polski. Niektórzy nawet przewidywali, iż rząd nie pozostanie obojętny wobec nacisku tej opinii i zdecyduje się na interwencję dyplomatyczną lub nawet czynne wystąpienie.

Poseł saski hr. Maurycy Brühl, przewidując atak Rosji na Polskę jeszcze na początku kwietnia 1792 r., dostrzegał szansę ratunku, gdyby rząd angielski nakłonił dwór berliński, by zamiast mobilizować siły dla obalenia demokratycznej anarchii we Francji, skierował je wspólnie dla obrony konstytucji polskiej przeciw otwartym czy zamaskowanym próbom jej obalenia¹¹. Wiadomość o wystąpieniu Rosji przeciw Polsce — jak relacjonował ten sam poseł 15 czerwca — wywołała powszechne oburzenie. Brühl przewidywał nawet, że Ministerstwo może być tego ofiarą, jeżeli nie podejmie kroków, by ratować to królestwo¹². W kilka dni póź-

⁹ Bukaty do króla, Londyn, 12 VII 1791, rkps Czart. 3998, nr 47; por. R. R. Fennessy, *Burke, Paine and the Rights of Man. A Difference of Political Opinion*, Nijhoff 1963.

¹⁰ O tym szerzej piszę w pracy *Życie polskie w Londynie w XVIII wieku*, Warszawa 1972 (rozd. V).

¹¹ Londyn, 2 IV 1792, STA Dresden, Geheimes Kabinett, loc. 3693, Polonica, t. 10, s. 11.

¹² Londyn, 15 VI 1792, STA Dresden Geh. Kab., loc. 2688, t. 27, k. 201.

niej naglił, prosząc o wiadomości z terenu zagrożonego. „Wobec powszechnego zainteresowania, jakie wzbudza tu sytuacja Polski, zmuszony jestem prosić Waszą Ekszelencję, by zechciała przesyłać mi regularne raporty o wypadkach”¹³. Gdy zaś jasne się stało, że Berlin pomocy Polsce nie udzieli, poseł Brühl konstatawał, że gdyby nie stanowisko dworu berlińskiego naród i rząd angielski zjednoczyliby się na rzecz Polski¹⁴.

Podobne opinie przekazywał dworowi berlińskiemu jego przedstawiciel w Londynie hrabia Redern. „Sytuacja Polski wzbudza olbrzymie zainteresowanie we wszystkich angielskich klasach społecznych”¹⁵. Gdy jednak zorientował się, iż jego dwór nie zamierza wypełnić sojuszniczych zobowiązań, wywołanie sympatii propolskich przypisywał podżegaczom rewolucyjnym.

Niemniej wnikliwie śledził bieg wydarzeń i reakcję społeczeństwa poseł francuski Cheauvelin. „Opinia publiczna [L’esprit public] w Anglii — pisał 27 VII 1792 r. — wyraża się w sposób gwałtowny przeciw inwazji na Polskę. Jej bezprawność oburza na równi wszystkie stronnictwa polityczne do tego stopnia, iż protest rządu przeciw poczynaniom Rosji, tak niepopularny w ubiegłym roku, nie spotkałby się tym razem z podobnymi przeszkodami”¹⁶. W następnej depeszy powtarza, że wzburzenie opinii publicznej wzrasta i że rząd znalazłby szerokie poparcie w poczynaniach podjętych przeciw Rosji.

Zaś ambasador rosyjski Woroncow z niepokojem przestrzegał swój dwór. „Nasze zachowanie w Polsce wzburza tutaj wszystkich i widzi się powszechny protest przeciwko temu, co nazywają gwałtami imperatorowej [...] Dochodzi do takich rozmiarów, że gdyby Polska leżała nieco bliżej, społeczeństwo być może zmusiłoby rząd do udzielenia pomocy Polakom. Oburzenie przeciwko nam jest równie wielkie, jak było zeszłego roku przeciwko panu Pittowi, gdy chciał nas zaatakować”¹⁷.

Wiele dowodów sympatii i zainteresowania odbierał poseł polski Bukaty. „Miłym będzie pewnie sercu pańskiemu wiedzieć — pisał do Stanisława Augusta 6 VII 1792 r. — o powszechnym zapale narodu angielskiego za Polską, zanosi się nawet na dobrowolną subskrypcję w celu ofiarowania broni walczącemu o wolność narodowi”. „Racz [...] WKM —

¹³ Londyn, 26 VI, tamże, k. 209. Wszystkie cytaty obcojęzyczne podaję w przekładzie własnym.

¹⁴ Londyn, 3 VII, tamże, k. 212.

¹⁵ DZA (Deutsches Zentral-Archiv), Hist. Abt. II, Merseburg, Rep. 96, 150, H, k. 153.

¹⁶ Londyn, 27 VII 1792, podobnie w następnej depeszy z 31 VII, MAE, Paryż, Angl., 581, k. 330 i n.

¹⁷ Londyn, 6 VI i 21 VI 1792, *Archiw Kniazia Woronowa*, Moskwa 1876, t. 9, s. 239 i n.; cyt. w przekładzie J. Łojka (*Misja Debolego w Petersburgu w latach 1787—1792*, Wrocław 1962, s. 141).

upewniał swego monarchę 24 VII — być spokojnym co do powszechnej o sobie opinii w Anglii. Jeden głos jest w całym narodzie, wielbiący Króla Patriotę i jedno zdanie o sprawie naszej, jeden duch życzliwości. Wszędzie oświadczają ochotę okazać ją publiczną subskrypcją”¹⁸.

Podobne były wrażenia podróżującego po Królestwie Brytyjskim gen. Jana Komarzewskiego. „Objechawszy niemal wszystkie prowincje Anglii, Szkocji, księstwa Wales i wyspę Anglezję — pisał z Edynburga 6 VII 1792 r. — nie znajduję tylko jeden głos tego szacownego ludu: Życzenia pomyślności królowi i krajowi naszemu a najsrozsze wyrzekania przeciw Moskwie. Stąd podchlebiam sobie dobrego skutku odezwy ministerialnej, jeżeli z naszej strony będzie uczyniona do domu angielskiego”¹⁹.

Widomym aktem politycznym demonstracji, manifestacją solidarności i ofiarności była akcja subskrypcji, zainicjowana na zebraniu organizacyjnym London Tavern, jednak dopiero 2 sierpnia, a więc, jak się okazało, po niewczasie. Kulisy akcji budziły zainteresowanie w kołach dyplomatycznych i politycznych Londynu. Z relacji Bukatego wynika, że inicjatorem jej był John Anderson, zamożny kupiec, konsul gdański w Londynie i szeryf w City, przyjaciel polskiego poselstwa, organizujący niejedną już demonstrację na rzecz polskiego Gdańska²⁰. Z Andersonem współdziałali kupcy z City i sam Lord-Mayor Hopkins. Wśród organizatorów oraz pierwszych subskrybentów zwracają uwagę nazwiska czołowych wigów, członków parlamentu, mówców, szermierza wolności Wilberforce’a²¹. Do akcji włączyła się prasa. Odezwy stowarzyszenia opublikowane zostały bezpłatnie. Wszędzie podano też komunikat o przebiegu zebrania i jego postanowieniach. Niektóre pisma, jak wigowska „The Morning Chronicle” i „The Star”, zadeklarowały od siebie po 25 funtów²². Tydzień po ogłoszeniu subskrypcji organizatorzy zebrali się ponownie, a ich nowy apel znów znalazł się na łamach prasy²³.

Zacytujmy raz jeszcze relację francuskiego posła. „Jakaż pociecha dla ludzkości — pisał 6 VIII 1792 r. — widzieć zapał, jaki wzbudza w społeczeństwie potężnym i wielkodusznym sprawa wolności i sprawiedliwości. Jeden okrzyk oburzenia rozległ się w całej Anglii przeciw inwazji na

¹⁸ Bukaty do króla, Londyn, 6 VII 1792 i 24 VII 1792, rkps Czart. 3211, nr dep. 77 i 79, także PAN (Kraków), rkps 1658, nr 78 i depeşe z Londynu, Zbiór Popielów (Archiwum Główne Akt Dawnych), 406.

¹⁹ Komarzewski do biskupa Szembeka, Edynburg, 5 VII 1792, rkps Czart. 848, k. 713.

²⁰ Bukaty do króla, Londyn, 6 VI i 24 VII, rkps Czart. 3211.

²¹ Por. A. Wojtkowski, *op. cit.*; przebieg zebrania i nazwiska jego uczestników i ofiarodawców wymienia relacja Archenholza przedrukowana przez Wojtkowskiego.

²² Tamże. Oba te pisma miały wyraźne zabarwienie antyrządowe.

²³ Tamże.

Polskę i wydaje się, że do tego wszyscy obywatele myślą podobnie". Dalej opisał poseł przebieg zebrania w London Tavern i jego rezolucje. Konkludując mniemał, że „pomoc ta przynosząc nieskończoną chwałę narodowi angielskiemu nie będzie skuteczna, jeśli nie będzie poparta wystąpieniem jego rządu". Wyrażał więc nadzieję, że władze ministerialne pod presją tej jednomyślnej opinii i w trosce o zachwianą równowagę sił nie pozostaną obojętne²⁴.

Innego zdania był poseł pruski hr. von Redern, który był również zdumiony zasięgiem i popularnością akcji. Relacjonując doszłe go odgłosy podejrzewał, iż akcja ta była inspirowana przez samego Pitta. Jednym z głównych organizatorów i przywódców był bowiem członek parlamentu, osobisty przyjaciel premiera, William Smith. W ten sposób szef Gabinetu sprawdzić chciał rzekomo nastroje społeczeństwa, przeprowadzić niejako sondaż opinii i dalsze decyzje polityczne od tego uzależnić²⁵.

Początkowo i Bukaty spodziewał się przychylniej reakcji rządu i powiadamiając króla o czynionych przygotowaniach do ogłoszenia subskrypcji dodawał: „mniemam, że rząd na to z sekretnym ukontentowaniem patrzeć będzie”²⁶. Ale proklamowanie subskrypcji się opóźniło. Obawiano się w kołach rządowych, by nie stała się ona okazją manifestacji profrancuskiej i dlatego termin jej przesunięto na okres po dniu 14 lipca, rocznicy zdobycia Bastylji²⁷. Potem zaś okazała się dla rządu nie tylko zbyt duża, ale i niewygodna. Podsekretarz stanu w Foreign Office ostrzegł nawet Bukatego, by z całą ostrożnością odniósł się do organizowanej akcji, gdyż może tym jedynie sprawie polskiej zaszkodzić. Uważał bowiem, że akcja pomocy organizowana jest przez wrogi rządowi koła²⁸. Istotnie, siłami napędowymi akcji okazały się jednostki radykalne, głoszące hasła profrancuskie i w stosunku do rządu opozycyjne, tak jak to przedstawił w swym liście do Stanisława Augusta jeden z jej uczestników, wielbiciel i obrońca francuskiej rewolucji, literat Thomas Christi²⁹. Z listu tego dowiadujemy się, iż w akcji pomocy Polsce uczestniczyć pragnął również Edmund Burke, zawzięty wróg rewolucji francuskiej i zgłosił gotowość napisania apelu do społeczeństwa. Jego oferta nie została przyjęta. Sympatycy rewolucji francuskiej obawiali się, by jego

²⁴ Londyn, 6 VIII 1792, MAE, Angl., 581, k. 348 i n.

²⁵ Londyn, 19 VIII i 14 VIII 1792, DZA, Merseburg, Rep. 96, 150, H, k. 158 i n.

²⁶ Londyn, 6 VII 1792, rkps Czart. 3211, nr 77 i PAU, rkps 1658, nr 77.

²⁷ Por. depeza pruskiego posła Redera z 14 VIII 1792, DZA, Merseburg, Rep. 96, 150, H, k. 160.

²⁸ Bukaty do króla, 31 VII 1792, rkps Czart. 3211, dep. nr 82.

²⁹ Thomas Christi do Stanisława Augusta, 3 VIII 1792, Zb. Pop., rkps 206 (lit. C). Był on również autorem polemicznej odpowiedzi na traktat Burke'go o rewolucji francuskiej, której egzemplarz przesłał na ręce Stanisława Austa, por. Czart. rkps 938, k. 633 i n. 3 V 1791.

nazwisko nie odstraszyło tych, którzy życząc dobrze Polsce nie akceptowali jednak wrogich Francji też Edmunda Burke. Okazją zmanifestowania tych radykalnych przekonań stało się odbyte w siedzibie Lorda-Mayora zebranie likwidacyjne, które wobec przyjęcia przez króla polskiego rosyjskich warunków akcję pomocy zawiesiło i postanowiło pieniądze zwrócić ofiarodawcom. Uchwalona tam deklaracja, która przedrukowana została w niektórych pismach, była aktem protestu przeciw przemocy i zaborczości, pośrednio jednak atakiem na rząd własny³⁰. Tym razem poseł pruski nie miał już wątpliwości co do inspiratorów akcji. Ubolewał, że opozycja dąży do podburzenia opinii przeciw aliantom Anglii, a w szczególności przeciw Prusom³¹.

Tym na poły żywiołowym, na poły kierowanym reakcją i akcją towarzyszyła świadoma kampania prasowa i publicystyczna. Trzy były główne źródła jej inspiracji i trzy podstawowe tendencje: 1) starania Stanisława Augusta i jego gabinetu w zakresie propagandy, prowadzone przez polskie poselstwo, 2) aktywność wigowskich radykałów, powiązanych z rzeszami sympatyków francuskiej rewolucji, 3) ofensywna propaganda rządowej administracji i kół z nią związanych, wyjaśniająca stanowisko rządu w sprawie Europy środkowowschodniej.

2. INSPIRACJA PRASOWA STANISŁAWA AUGUSTA

Zacznijmy od inspiracji prasowej, organizowanej przez króla polskiego i jego gabinet³². Celem jej była przede wszystkim apologia monarchy i usprawiedliwienie jego decyzji, podejmowanych pod naciskiem sytuacji. Dzięki szybkiej akcji ministra pełnomocnego Franciszka Bukatego, niebawem po obłudnej deklaracji Bułhakowa, przesłanej do Londynu drogą dyplomatyczną i przedrukowanej w brytyjskiej prasie, pojawił się również przekład mowy królewskiej z 21 maja. „Kopię onej [mowy] posłałem do Gazety, która najgoręcej za nami pisze” — donosił Bukaty, dodając: „Można mówić, że wszystkie gazety, tak ministerialne, jak opozycyjne, zgodnie wystawiają niesprawiedliwość napaści moskiewskiej. Podobnym duchem zdaje się pałać cały naród. Dałby Bóg, żeby ministe-

³⁰ Przedruk tej deklaracji wg Archenholza zamieszcza A. Wojtkowski, *op. cit.*; por. odpis Biblioteka Narodowa (BN), zbiory dawnej Biblioteki Ordynacji Zamojskiej (BOZ), rkps 928, s. 209—212.

³¹ Londyn, 28 IX 1792, DZA, Merseburg, Rep. 96, 150, H, k. 188.

³² Inspiracja prasowa Stanisława Augusta i propaganda dworu polskiego organizowana za granicą nie jest dotychczas opracowana. Pionierskie pod tym względem znaczenie ma praca J. Łojka *Polska inspiracja prasowa w Holandii i Niemczech w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1969. Na znaczenie propagandy organizowanej przez dwór królewski zwrócił uwagę w swych fundamentalnych pracach z zakresu polskiego Oświecenia B. Leśnodorski.

rium mogło być nakłonięte do kroków tęgiej interwencji”, choć — jak mniemał — „małe jest tego podobieństwo”³³.

Gazeta, o której pisze Bukaty, to „London Gazette” redagowana przez Edwarda Johnsona, osobistego przyjaciela Bukatych, spowinowaconego z nimi przez żonę. Była to gazeta dworu, a więc organ oficjalny. Przedruki z prasy angielskiej trafiały też do prasy warszawskiej. W numerze z dnia 4 lipca „Gazette de Varsovie” podaje za „Morning Post” (Londyn 13 VI): „każdy dobry Angielczyk brzydzi się pobudkami takimi, uznając pretensje dworu rosyjskiego za płoche i oburzające [...] Wszystkie pisma ministerialne angielskie popierają oczywiście interesa zgnębionych Polaków”³⁴

Wobec rozwoju wydarzeń i zadeklarowania się Prus przeciw Polsce gazety ministerialne cichną, a możliwość inspiracji prasowej ze strony polskiej propagandy otwiera się raczej na łamach pism opozycyjnych. „Wszystkie prawie gazety najgorliwiej piszą za nami, a między nimi najgorliwiej się dystinguje autor of »the Morning Chronicle«, człek słuszny i mnie znajomy JP Perry. Na dowód tego przyłączam tu dzisiejszą jego gazetę. Sądzę, iż pochlebniejszą byłoby mu nagrodą, gdybyś WKM raczył przysłać mu na ręce moje medal merentibus, z kilku słowami ręki pańskiej”³⁵. Cóż znajdowało się w tym numerze „Morning Chronicle”? Materiały denuncjujące dwulicowość polityki pruskiej, fragment przymierza zawartego z Polską 29 III 1790 r. o wzajemnej pomocy, wymiana listów posła Lucchesiniego z Piattolin, list króla pruskiego do swego przedstawiciela w Warszawie Goltza zawierający pochwałę Konstytucji 3 maja i gratulacje z jej powodu, wreszcie odpowiedź (8 VI) króla pruskiego Stanisławowi Augustowi na jego wezwanie z 31 maja o wypełnienie zobowiązań sprzymierzeńca, odpowiedź zaskakująca w swym cynizmie. Król pruski wypierał się wszelkiego poparcia dla polskiej konstytucji, obiecywał natomiast, że w porozumieniu z Petersburgiem i Wiedniem postara się przywrócić Polsce pokój! Szybko i skutecznie działał serwis informacyjny tego pisma i Stanisław August, i Bukaty zachodzili w głowę, skąd redaktor uzyskał te tajne i poufne pisma.

Na wniosek Bukatego król zareagował natychmiast. Redaktorowi

³³ Londyn, 15 VI 1792, dep. 75, rkps Czart. 3211; także PAN (Kraków), rkps 1658, dep. 75.

³⁴ BN BOZ 226, „Wypisy z gazet”: „Morning Post” — gazeta krytyczna w stosunku do rządu, liberalna. Założona w 1772 r., właścicielem jej był Daniel Stuart. Ten sam w 1792 r. założył drugie pismo „Courier”, a jego brat Peter Stuart cieszące się dużą poczytnością „Oracle”; por. J. Grant, *The Newspaper Press*, t. 1—3, London 1871.

³⁵ Londyn, 24 VII 1792, dep. 81, rkps Czart. 3211; medal wysłany został z Warszawy już 11 VIII i Bukaty 28 VIII kwituje jego odbiór, tamże, dep. 85. O Jamesie Perry i piśmie „Morning Chronicle” patrz dalej.

Jamesowi Perry z „Morning Chronicle” przesłał medal *merentibus*, który Bukaty zaprzyjaźnionemu dziennikarzowi wręczył.

Wypadki toczyły się szybko. „Sytuacja nasza, a mianowicie moja — pisał do Bukatego król — jest bardzo zła. Wielce się obawiam, ażeby w cudzych krajach, a mianowicie w Anglii, nie przypisywano mnie winy nieszczęścia Polski, a wprawdzie nie ja temu winien [...] Staraj się WPan przynajmniej dobre imię moje ratować”.

W dniu 10 sierpnia nadeszła do Londynu hiobowa nowina o przystąpieniu króla do Targowicy i zaprzestaniu działań wojennych. Przy tym król, wyjaśniając szeroko sytuację, prosił Bukatego, by „wprowadził to w gazety”, pozorując, iż wyszło to spod pióra „Anielczyka przytomnego w Warszawie”³⁶. W trzy dni potem artykuł był już wydrukowany, a Bukaty przesyłając królowi egzemplarz pisma pocieszał swego monarchę, że „wszystkie inne gazety oddają swą sprawiedliwość WKM stosownie do powszechnego sposobu myślenia narodu”. Nie ustawał też — jak wynika z dalszej korespondencji — zamieszczać w „Morning Chronicle” „wiele kopii tyjących się Polski”.

W następnych też tygodniach powołując się na dalsze echa prasowe pocieszał strapionego monarchę. „Cały świat nieuprzedzony widzi, na jak przykre losy WKM wystawił siebie dla ocalenia ojczyzny i ocalenia cokolwiek z ustaw użytecznych krajowi, a to widząc, co potomność jawniej jeszcze obaczy, oddaje winną sprawiedliwość”³⁷.

Wymownie brzmią słowa zawarte w kolejnym liście króla do Bukatego (29 VIII): „Ja bym o siebie i tę cierniową koronę nie dbał, ale gdy tak jest, że ani praw, ani osób dobrych ratować nie mogę tylko tym sposobem, musiałem uczynić ten nieszczęsny akces, który zapewne figurować będzie we wszystkich gazetach, a za który wiem, jakie mnie czekają wstydlive nagany”.

Inspiracja królewska wyraźnie jednak słabnie. Skrępowany przez władze targowickie nie śmie król nawet kontaktować się z Bukatym. „Widzę z gazet angielskich, któreś mi WPan nadesłał, pilne i skuteczne starania W Pana o ocalenie sławy mojej i jestem za to W Panu z serca wdzięczen. Ja teraz przez czas niejaki przedsięwziąłem zachowywać się jak najspokojniej[...]”³⁸ Dopiero z Grodna napływają nowe polecenia i materiały. „Podług życzenia WKM — odpowiadał Bukaty na list z 27 VI 1793 r. — nie zaniedbałem posłać do gazet tłumaczenia artykułu w liście

³⁶ Warszawa, 30 VI 1792 (W. Kalinka, *Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta*, Poznań 1868, t. 2, s. 217, i Warszawa 25 VII, tamże, s. 224).

³⁷ Londyn, 28 VIII 1792, rkps Czart. 3211, dep. 85, oraz Londyn 2 IX 1792, dep. 86, tamże.

³⁸ Warszawa, 29 VIII i 1 IX 1792 (Kalinka, *op. cit.*, s. 228 i n.).

Pańskim określonego pomiędzy znakami delta". I relacjonując głosy angielskiej opinii, dodawał: „Stała rezolucja WKM i większości Sejmu niepotwierdzenia gwałtownego rozbioru kraju znajduje tu powszechne uwielbienie”³⁹.

Wszelkie oficjalne noty przesyłane do rządu z ramienia Sejmu i króla pozostawały jednak bez odpowiedzi⁴⁰. Gdy zaś wiadomość o uznaniu rozbioru rosyjskiego doszła do Londynu, Bukaty relacjonował: „Lubo świat cały, widząc gwałtowność przemocy z jednej strony, a opuszczenie nasze i niemożność oporu z drugiej, nie może obwiniać kroku zaszłego na dniu 17 julii. Staram się atoli go tu reprezentować w prawdziwym widoku. A ponieważ — pisał dalej — mowa powtórna WKM najdokładniej wyluszcza pobudki tej determinacji, osądziłem być przyzwoitym podać do gazet ministerialnych kopię onej”⁴¹.

Inną swą mowę sejmową, wygłoszoną 10 sierpnia podczas sesji omawiającej traktat z Prusami, król kazał wydrukować i przesyłając jej egzemplarz do Londynu wyrażał nadzieję, że „może się to przydać kiedyś na obronę sławy mojej”⁴².

I znów 13 września składa Bukaty raport swemu władcy o przekazaniu „edytorowi pryncypialnych gazet ministerialnych, tj. Johnowi Heriot, mowy królewskiej wygłoszonej w dniu 10 sierpnia, która została chętnie przyjęta i wydrukowana. Tak mowy WKM, jak i inne artykuły o Polsce ten edytor ochoczo i darmo umieszcza w swojej gazecie. Na dowód czego śmiem dołączyć jeden z listów jego do mnie”. Bukaty nie omieszkał dodać: „Gazety zwane opozycyjnymi nie mniej gorliwie piszą na naszą stronę. Słowem, gdyby powszechny sentyment narodu decydował radami Gabinetu, pomyślniejszą mielibyśmy odpowiedź na naszą notę”⁴³. Nie tylko mowy z 17 lipca i 10 sierpnia w przekładzie Bukatego i za jego pośrednictwem znalazły się w gazetach londyńskich, postarał się on również o zamieszczenie opisu sesji z 2 września „wespół z wymuszoną rezolucją stanów”. Odpowiednie wycinki z gazet do Warszawy przesłał 27 września. Od siebie zaś dodawał: „Nie można powiedzieć, jak powszechną indygcją ten postępek tu znalazł”. I znów — jak komentował — celem pobudzenia „wspaniałego narodu” i „usprawiedliwienia wymuszonego gwałtem podpisu traktatu cesji z królem pruskim” posłał do gazet opis obrad sejmu z 22 września, który niebawem wydrukowany

³⁹ Treść informacji nadesłanej przez króla z Grodna, 27 VI 1793 (Kalinka, *op. cit.*, s. 254); Bukaty do króla, Londyn, 26 VII 1793, rkps Czart. 3211, dep. 105.

⁴⁰ Por. R. H. Lord, *op. cit.*, s. 446 i n.; Z. Libiszowska, *Misja polska w Londynie 1769—1795*, Łódź—Wrocław 1967, s. 121.

⁴¹ Londyn, 16 VIII 1793, rkps Czart. 3211, dep. 107.

⁴² Grodno, 16 VIII 1793 (Kalinka, *op. cit.*, s. 260).

⁴³ Londyn, 13 IX 1793, rkps Czart. 3211, dep. 109.

został w tejże ministerialnej gazecie⁴⁴. John Heriot spotkał się z zasłużoną nagrodą.

„Proszę JPanu Heriot — pisał Stanisław August z Grodna 5 października 1793 r. — autorowi Gazety Ministerialnej, podziękować ode mnie za jego uczynność w publikowaniu artykułów i mów naszych. Gdy on zacień myślącym się być pokazuje, gdy zapłaty unika, tym samym ja się czuję być obowiązany dać jemu znak szacunku mego, w którym on zapewne uzna, jak ja cenię jego bezinteresowność, to jest ten medal z napisem »merentibus«, którego ja nigdy nikomu nie dałem przez fawor albo prośby, ale jedynie w dowód zasłużonej estymacji”⁴⁵.

Sprawa Polski znikła z pola widzenia poruszanej nią żywo przez kilka miesięcy opinii. Gdy rozbiór Polski był już dokonany Stanisław August raz jeszcze chciał przed światem i potomnością przeprowadzić apologię swej polityki i usprawiedliwić jej klęskę. Okrezną drogą, przez posła angielskiego w Warszawie Williama Gardinera, wysłał do Londynu broszurę z prośbą o wydanie jej drukiem w języku francuskim i w przekładzie angielskim⁴⁶.

„Po ostatnim pisaniu moim do WKM dn. 1 listopada wstępną pocztą — donosił z Londynu Bukaty — doszło tu wiadome pismo, które z rąk przyjaciela odebrałem. Po pilnym onego przeczytaniu, chcąc w najprzyzwoitszym sposobie dopełnić wolę pańską względem niego, uprosiłem tego przyjaciela, aby je z uwagą przejrzał i dał zdanie swoje, czyli one lepiej będzie drukować periodycznie i częściami w gazecie, czyli też całkiem w formie pamfletu. Co on chętnie uczynić mi przyrzekł”⁴⁷.

Niemal w przededniu wyjazdu z Londynu, tj. 31 grudnia. Bukaty donosił w tej sprawie: „Pismo wiadome oddałem zaufanemu przyjacielowi do przetłumaczenia na język angielski. Sam nie czując się być zdolnym do uczynienia tego w doskonałości. Nie oddałem go dotąd do druku

⁴⁴ Londyn, 27 IX, dep. 110; Londyn, 18 X 1793, dep. 111, tamże.

⁴⁵ Grodno, 5 X 1793 (Kalinka, *op. cit.*, s. 262). John Heriot był redaktorem torysowskiego pisma „The Sun” założonego w r. 1792, o tym niżej. Por. I. Grant, *op. cit.*, oraz *Encyclopaedia Britannica* (1965), t. 16, hasło: „Newspapers” (w encyklopedii błędnie oznaczono początek pisma na 1 X 1793 r.).

⁴⁶ „Zdaje się, że do takiego użycia [opublikowania w periodycznym piśmie — Z.L.] mógłbyś dobrze przydać pismo, które WPan będzie oddane z kancelarii dworu angielskiego, bo ja go umyślnie tamtędy przez Gardinera posłałem, aby Prusacy na drodze nie przejęli, które by dobrze było, żeby po francusku i po angielsku wyszło drukiem w Anglii, tak żeby się nie zdało od WPan wychodzić i żeby francuskie zdało się być tłumaczeniem z angielskiego, dla W Pana zaś rozumiem, że czynię rzecz miłą, gdy mu przesyłam polski egzemplarz tegoż pisma. Przyjaciel albo całkiem, albo w części może użyć tego pisma, którego i WPan nie drukuj osobno, jeżeli on odradzi”. Należy przypuszczać, że autorem tej broszury był sam król. Przyjaciel to podsekretarz stanu w Foreign Office James Bland Burges, o tym dalej.

⁴⁷ Londyn, 12 XI 1793, rkps Czart. 3211, dep. 114.

sądząc, iż gdy się to stanie po moim wyjeździe, mniej zostanie suspicji na mnie"⁴⁸

Należy przypuszczać, że był to egzemplarz broszury *Zdanie o królu polskim*. Nie natrafiamy jednak na ślad tej publikacji w języku angielskim. Widocznie po wyjeździe Bukatego sprawa tej edycji została zaniedbana.

3. „CICHY OBSERWATOR”

Informacje z Polski i o Polsce zamieszczane w prasie i krążące w oddzielnych drukach nie szły jednak wyłącznie kanałem dyplomatycznym. Czołowe pisma miały własnych korespondentów i własnych autorów.

Na jednego z nich zwrócił uwagę Bukaty, powiadamiając króla, iż niezależnie od informacji i kopii dostarczanych przez niego do „Morning Chronicle”, od lipca 1792 r. na łamach tego pisma ukazuje się cykl artykułów w formie listów do Redaktora, mówiących wiele o sytuacji Polski⁴⁹. Autor krył się pod pseudonimem „Calm Observer” — „Cichy obserwator”. Pierwszy list ukazał się 20 lipca 1792 r., pisany był pod naporem wydarzeń rozgrywających się w Polsce: interwencja rosyjska, zdrada pruska, wojna. Odtąd co dni kilka sążniste elaboraty z załącznikami i aneksami dowodowymi poruszały opinię, podsycaly jej rozkołysane fale.

„The Morning Chronicle” (zał. 1769) było organem opozycji wigowskiej. Od 1789 r. redaktorstwo jego objął James Perry⁵⁰, wybitny dziennikarz, odważny, bojowy. Pod jego kierunkiem pismo zyskało abonentów, a jego nakład wzrósł do 7 tys. Pismo sympatyzowało z rewolucją francuską i szczególnie ostro atakowało rząd torysowski za jego rezerwę, niechęć, wreszcie wrogość do Francji. Doprowadziło to z czasem do represji rządowych i uwięzienia w 1795 r. redaktora Jamesa Perry.

Wiele było domysłów na temat osoby „Cichego Obserwatora”. Estreicher (XXI, s. 239) odnotowuje, że był nim Shelburne (lord Landsdown). Za nim powtórzył Dłużniewski. Bibliografie angielskie obok nazwiska Shelburne wymieniają też: James Currie i Benjamin Vaughan.

Wątpliwości rozstrzyga korespondencja posła Bukatego ze Stanisławem Augustem. „Mam honor donieść — pisał Bukaty — że autorem dysertacji politycznych pod imieniem Calm Observer jest JP Vaughan, wielki przy-

⁴⁸ Londyn, 31 XII 1793, tamże, dep. 116.

⁴⁹ Londyn, 28 VIII 1792, rkps Czart. 3211, dep. 85: „The Morning Chronicle” — czołowe pismo wigowskie, założone w 1769 r., od 1789 r. redaktorem jego był James Perry; por. I. Grant, *op. cit.*, t. 2, także *Encyclopaedia Britannica*, t. 16 (hasło: „Newspapers”).

⁵⁰ Hasło: James Perry (1756—1821), w: *Dictionary of National Biography*, t. 15.

jaciel lorda Landsdown, przez którego prowincję świeżo został obrany do Parlamentu. Lubo on jest człek światły z siebie i dobrze poinformowany, wiele jednak przypisać można natchnieniu lorda Landsdowna, do którego na wieś częste czyny ekskursje⁵¹.

A więc Benjamin Vaughan, inspirowany przez Landsdowna. Shelburne, który był ongiś symbolem i autorytetem w stronnictwie wigów, który domagał się bezwzględnych ustępstw wobec walczących kolonii amerykańskich i stał na czele rządu w toku rokowań paryskich, obecnie wycofał się już z życia politycznego, a faktyczne przywództwo stronnictwa przeszło w ręce jego rywala Charlesa Foxa. Pomimo czasowej bezczynności politycznej nie pogodził się Shelburne (od r. 1784 lord Landsdown) z rządami torysowskimi i wystąpieniami swymi wspierał opozycję. Tak było na wiosnę 1791 r., gdy w Parlamencie opozycja sprzeciwiała się udzieleniu poparcia polityce Pitta, zmierzającej do wystąpienia przeciw Rosji w obronie Turcji. Życzliwie i z nadzieją odniósł się do rewolucyjnej Francji i zwalczał w Parlamencie każdy bill i uchwałę zmierzające do tłumienia podobnych objawów sympatii, a tym samym ograniczających wolności obywatelskie. W 1793 r. gorąco protestował przeciw wojnie z Francją⁵². Syna swego Earla Wycombe wysłał w 1790 r. do Paryża, by tam bezpośrednio z życia studiował politykę i skierował go również do Polski wstępującej na drogę wielkiej reformy. Królowi polskiemu wraz z podziękowaniem za względy okazane synowi przekazał broszurę w języku francuskim o porządku obrad parlamentarnych w Anglii, która — zdaniem jego — mogła być pomocna w Polsce przy udoskonalaniu systemu sejmowego⁵³. Również z rodziną Czartoryskich łączyła Landsdowna i jego syna głęboka przyjaźń⁵⁴.

Bliskim współpracownikiem i przyjacielem Shelburna był Benjamin Vaughan, zaangażowany przez niego na prywatnego sekretarza. Wkrótce stał się jego poufnym agentem i mężem zaufania, któremu polecał różne misje i funkcje. Vaughan poznał w ten sposób Beniamina Franklina i w toku kilkakrotnych podróży do Paryża zawarł z nim głęboką przyjaźń umacnianą stałą korespondencją. Z kolei wszedł w krąg najbardziej aktywnych wigów i radykalnych kręgów różnowierczych. Do przyjaciół jego zaliczał się dr Price, Priestley, Tomasz Paine, Home Took i in.; wszyscy byli entuzjastami niepodległości amerykańskiej i gorąco reagovali na hasła znad Sekwany. Vaughan był również towarzyszem podróży

⁵¹ Londyn, 9 X 1792, rkps Czart. 3211, dep. 87.

⁵² Hasło: *William Petty, Earl of Shelburne, lord Landsdown (1737—1805)*, [w:] *Dictionary of National Biography*, t. 15.

⁵³ Bukaty do St. Augusta, Londyn, 1 IV 1791, rkps Czart. 3998, k. 125.

⁵⁴ Tamże.

sprawy wolności. Obrania linii politycznej aliansu z Francją i Polską, by nie dopuścić do jej upadku. „W czym są gorsi francuscy jabokini od triumwiratu, któremu Polska i Saksonia oddane zostały na pastwę. Czyż wszystko nie wskazuje na to, iż władza absolutna, zarówno gdy jest w ręku jednostki, jak i zbiorowości, musi być nadużywana” (s. 53). W następnych trzech artykułach zatytułowanych *On the Concert of Princes*, drukowanych 25, 28 i 30 lipca, przedstawia groźbę sojuszu politycznego i militarnego współdziałania trzech potęg: Prus, Austrii i Rosji. Potępia zasadę, iż monarchowie ponad narodami tworzą umowy i wzajemnie się popierają. Wojna przeciw Francji wypowiedziana jest rzekomo w obronie jej władcy. A w Polsce wojna toczy się zarówno przeciw narodowi, jak i jego królowi, który ze swym narodem współdziałał w tworzeniu konstytucji.

„Jakiegokolwiek byłyby powody, napaść na Polskę z jednej strony i na Francję z drugiej stawia Wielką Brytanię w obliczu bardzo poważnej sytuacji, gdyż sukcesy tych partnerów mogą ich zawieść ku nowym planom, groźnym nie tylko dla naszego handlu i naszego bezpieczeństwa, ale nawet dla samej naszej egzystencji”.

Prusy, Rosja i Austria prowadzą politykę bez skrupułów. Cóż stoi na przeszkodzie drugiemu rozbiorowi Polski, kiedy ich wojska są wewnątrz kraju i nie szanują żadnych obietnic i traktatów (s. 78).

W dalszym ciągu autor przechodzi do ataku na swój rząd. „Gdzie jest brytyjski minister. Czyżby milczał? Czyż wierzy on w literę traktatu, czyż może ślepo stawia na familijne powiązania? Czyżby minister życzył sobie ruiny nie tylko Brytanii, ale i ludzkości, które przypadnie na jego administrację. Czyż wobec współczesnego pokolenia i potomności gotów rzucić na szalę swoje dobre imię przez fałszywy, niedbały krok w tej najbardziej wstrętnej transakcji, która kiedykolwiek powstała w ludzkiej świadomości. Niech pozwoli, by mu powiedzieć, że nie ma oczu, by dojrzeć grożące niebezpieczeństwo i zapytać, czy brak mu siły, by temu zapobiec. Świat nie daruje mu nigdy, że ratując się unikiem, zaniedbał jakiegokolwiek możliwości, by odwrócić cios” (s. 80).

Sytuacja Polski jest więc traktowana jako element ogólnego układu sił europejskich, który Anglii nie może być obojętny. Sprawa Polski łączy się ściśle z francuską zarówno na płaszczyźnie politycznej, jak i ideologicznej. Oba te państwa wyszły bowiem z pęt zacofania i weszły na drogę wolności. Wiele tu rozważań teoretycznych na temat wolności i jej pojmowania, na temat rozsądnego umiaru konstytucji polskiej, która dając wolność narodowi nie obaliła monarchy, przeciwnie zapewniła mu kierownicze miejsce w narodzie. Pochwała polskiej konstytucji przypomina jej ocenę wypowiedzianą przez E. Burke i zapewne na niej się

opiera⁵⁷. I tak jednak forma ograniczonej wolności stała się pretekstem do obalenia konstytucji i sięgnięcia po ziemie polskie przez sąsiednie potęgi. Najsurowiej ocenia autor agresywny despotyzm pruski, Rosja oświecona już nieco przez Piotra Wielkiego i Katarzynę, choć tonie jeszcze w barbarzyństwie, wydobędzie się jednak kiedyś z mroków ciemności. Obecnie jednak groźna jest jej ekspansja. Anglia powinna bronić sprawy wolności małych narodów i ideałów ludzkości. Sprawa rewolucyjnej Francji jest mu oczywiście bliższa. Polska była ostatnią barierą, gdy ona się załamie, groźba realizacji zmowy władców zawiśnie nad Francją, załamię się wtedy równowaga europejska i niebezpieczeństwo stanie u progu Anglii.

Zmiany szły szybko. Wieść o kapitulacji doszła do Anglii 10 sierpnia. Autor żywi jeszcze złudzenia co do zamiarów Rosji. „Niech mi będzie wolno przemówić na rzecz Polski — pisał 13 sierpnia. — Nie sądzę wprawdzie bynajmniej, że losy jej zostały już przesądzone. Zdrowy rozsądek Rosji daje jeszcze wiele okazji do refleksji i domysłów. Ale jeżeli Rosja - w co nie chcę wierzyć — okaże się zatwardziałą, będzie to dla Europy ostrzeżeniem, jak dalece państwo położone w jednym jej końcu może nadawać prawa innemu królestwu”. W tym miejscu roztoczył groźną perspektywę inwazji na Anglię lub strefę jej wpływów w Indiach. „W każdym razie — konkludował — jakiegokolwiek mogą być prześladowania ze strony Rosji czy zaniedbania ze strony Europy, król Polski i Polacy cieszyć się będą satysfakcją, że cokolwiek ich spotka, w opinii wszystkich stawiani będą wyżej niż ich tyranie i wiarołomcy, od których ucierpieć im przyjdzie” (s. 188-190).

Na wiosnę 10 IV 1793 r. „Cichy Obserwator” nie ma już wątpliwości. „Podczas gdy nad Polską — pisał — dokonuje się akt rozbioru przeprowadzony przez zmowę militarnych monarchów i podobny plan przygotowuje się przeciw Francji, walczymy, modlimy się i domagamy, aby rozumny system mógł zostać wprowadzony w życie, a nazywamy go zachowaniem równowagi sił w Europie” (s. 210). Losy Polski miały być ostrzeżeniem i przestrożą dla innych. Więcej napisać nie mógł, Anglia była już bowiem w wojnie z francuską republiką i prasa była kontrolowana.

Dalsze listy, publikowane nieregularnie do czerwca 1793 r., odnoszą się już niemal wyłącznie do sytuacji międzynarodowej, apelują o przerwanie wojny z Francją i jak najszybsze z nią pogodzenie. Przykład Polski „rozdzieranej przez koncert władców” powoływany był jako przestroga i bolesne doświadczenie.

⁵⁷ Rzecz znamienna, że wypowiedź E. Burke'a o polskiej konstytucji została dołączona do wydania książkowego (s. 389), jakkolwiek autor był jego politycznym przeciwnikiem.

4. „LISTY ALFREDA”

Tragiczna sytuacja Polski, która tak żywo poruszyła opinię publiczną, znalazła też swego komentatora w ekipie torysowskiej. *Listom* „Cichego Obserwatora” wtórują na łamach pisma „The Sun” *Listy Alfreda*. Pismo to założone zostało w 1792 r. z inicjatywy George Rose’a, parlamentarzysty, jako organ popierający politykę Pitta. Wydawcami jego zostali: redaktor „London Gazette” R. G. Clarke i John Heriot⁵⁸. Udany był jego start. Już w pierwszym roku nakład osiągnął 4 tysiące egzemplarzy. Wydawcy zabiegali o wybitnych autorów i dobry serwis informacyjny. Znakomite pióro cechuje autora *Listów Alfreda*. Deklaruje się on również jako przyjaciel, a nawet wielbiciel Polski. Bierze ją w obronę i ubolewa nad dokonywanym się międzynarodowym gwałtem, ale rozumowanie jego zgoła inne niż „Cichego Obserwatora”. Autor odrzuca emocjonalne argumenty, nie przemawia do serc i wyobraźni. Nie ucieka się do wzniosłych apeli. *Listy* jego cechuje świetna znajomość sytuacji międzynarodowej, orientacja w arkanach polityki zagranicznej, rozeznanie w potencjale poszczególnych potęg europejskich, ich wzajemnych powiązaniach i zależnościach. Podejmuje więc polemikę z żądaniami opozycji wigowskiej, która — jego zdaniem — po niewczasie uchronić chce Polskę od ciosu i obciążyć rząd odpowiedzialnością za obecny stan rzeczy. Zgoła inaczej wyglądałaby sytuacja, gdyby rok wcześniej opozycja nie utraciła planu przeciwstawienia się Rosji.

Autor zachował ściśle incognito i późniejsi historycy wiele mieli trudności z odszyfrowaniem pseudonimu. Stanisław August dowiedział się jednak, kim był autor, gdyż pod „największym sekretem” do pisania tych listów przyznał się Bukatemu jego przyjaciel i prawdziwie życzliwy Polsce polityk brytyjski, podsekretarz stanu w Foreign Office, James Bland Burges⁵⁹.

Warto kilka słów o tym ciekawym i szlachetnym człowieku wprowadzić. Związki jego z Polską i Polakami datują się od podróży księcia Stanisława Poniatowskiego do Anglii. Obaj młodzieńcy mogli spotkać się na studiach lub w samym Londynie. Burges odbył wielką podróż po Europie, po czym rozpoczął karierę prawnika i adwokata. W 1782 r. zaproponowano mu placówkę dyplomatyczną w Warszawie. Odmówił. Dowodem zain-

⁵⁸ John Heriot (1750—1833) rozpoczął karierę w marynarce, opisywał przygody podróże i wojenne. Potem współpracował z pismem „Oracle” i „The World”. Podjął się wraz z R. G. Clarke’em wydawania gazety ministerialnej, popołudniowej „The Sun”; por. *Dictionary of National Biography*, t. 16; *Encyclopaedia Britannica*, t. 16, hasło: „Newspapers”, oraz J. Grant, *op. cit.* Sporna jest data początkowa pisma.

⁵⁹ Bukaty do St. Augusta, Londyn, 8 III 1793, rkps Czart. 3211, dep. 97. Hasło: *James Bland Burges (1752—1824)*, *Dictionary of National Biography*, t. 3, s. 305 i n.

interesowania naszym krajem był obszerny memoriał w sprawie chłopskiej, opracowany na prośbę księcia Stanisława i przekazany za pośrednictwem Bukatego do właściwego adresata w maju 1783 r.⁶⁰. Memoriał wiązał się z podjętą przez księcia akcją reformy chłopskiej. Zadzierzgnęły się też więzy przyjaźni między Jamesem Bland Burgesem a naszym poselstwem w Londynie. Toteż gdy Franciszek Bukaty obejmował ponownie z ramienia Sejmu Czteroletniego stanowisko ministra pełnomocnego, z prawdziwą radością dowiedział się o nominacji Burgesa na podsekretarza Stanu w Foreign Office w r. 1789. Z podziału funkcji wynikało, że Burgesowi przypadały sprawy Europy środkowej i wschodniej. Jego bogata spuścizna rękopiśmienna, wydana jedynie w niewielkich fragmentach⁶¹, spoczywa w zbiorach Bodleian Library⁶². Nawet pobieżny jej sondaż wskazuje na bliskie jego związki z polskimi przedstawicielami i troskę o naszą pomysłowość. W zaszyfrowanej korespondencji Bukatego z królem i Deputacją podsekretarz stanu występuje pod kryptonimem „Przyjaciół”. Istotnie był przyjacielem Polski i zwolennikiem jej drogi reform oraz energiczniejszego działania w celu doprowadzenia do traktatu handlowego Wielkiej Brytanii z Polską. Nie ufał Prusom. Ostrzegał przed nimi pofornie. Jeszcze w lutym 1790 r. trafnie przewidywał, że Polska spiesząc się z zawarciem aliansu z królem pruskim „ściągnie na siebie teatrum wojny”⁶³. Traktat ten określił jako umowę między wilkiem a baranem⁶⁴.

Burges był zwolennikiem systemu federacyjnego państw Europy środkowej i wschodniej, skierowanego przeciw Rosji w obronie Turcji i Polski. Popierał inicjatywy Polski zarówno w sprawach rozwiązania kwestii Gdańska i handlu bałtyckiego, jak i postulatów uczestniczenia w pokojo-

⁶⁰ S. W. Jackman, *Angielskie świadectwo pomysłów reformatorskich Stanisława Augusta*, „Kwartalnik Historyczny”, 1966, z. 4, s. 925—237, stanowi przedruk memoriału. Autor mylnie podaje, że chodziło o zamierzenia Stanisława Augusta, nie zaś — jak w rzeczywistości — jego bratanka. Memoriał ten, choć interesujący, nie wykazuje znajomości stosunków rolnych w Polsce.

⁶¹ James Bland Burges, *Selections from the Letters and Correspondence of sir...* Ed. Hutton, 1885. Znajduje się tam list Stanisława Augusta do Burgesa z 1793 r.; niektóre listy Burgesa do amerykańskiego przyjaciela wydał S. W. Jackman (*A Young Englishman Reports of the New Nation*, William and Mary Quarterly, 1961, nr 1).

⁶² James Bland Burges Papers, Bodleian Library, Oxford. Zbiór niemal nie uporządkowany znajduje się w pudłach i poszytach. Korzystałem z pudła (box) nr 2: Political transcriptions 1751—1790; pudła nr 3: Original political papers 1790, Original letters to sir James Burges 1791—1792. Wśród nich kilka listów od Bukatego — pudło nr 4: Letters to sir James Burges about foreign affairs (1789 i n.).

⁶³ Londyn, 26 II 1790, PAN (Kraków), rkps 1658, k. 5.

⁶⁴ „Nie dziwuję się, że Burges nazwał nasz alians z Berlinem traktatem wilka z baranem, wielu tak samo o nim sądzi” — pisał St. August do Bukatego 31 III 1790 (Kalinka, *op. cit.*, s. 147).

wych rozmowach między wojującymi stronami. W życzliwości swojej posuwał się daleko, uchylał przed Bukatym tajemnice ministerialnych narad i korespondencji dyplomatycznej. Konstytucję 3 maja witał z zadowoleniem. Dowiedział się o niej już 15 maja⁶⁵ i wbrew nawet intencjom swego szefa lorda Grenville'a nie ustawał w staraniach, by zapobiec katastrofie. Wiosną 1792 r. wysłał ze swego biura alarmujący bilecik do Bukatego, ostrzegając go, że wojna z Rosją jest dla Polski nieunikniona⁶⁶. Ale jeszcze w sierpniu 1792 r. mniemał, że Rosja nie dopuści do drugiego rozbioru Polski⁶⁷.

Jeden z możliwych podróży polskich tak charakteryzował tego polityka: „Co do p. Burges, którego kilkakrotnie podejmowałem obiadem i niemal że upiłem się z nim na sposób angielski, ręczę, że jest to wielbiciel naszego króla, w takim przynajmniej stopniu, jak to jest możliwe, by Anglik entuzjasmował się czym innym jak swą wyspą lub by jaśniej wyrazić, samym sobą [...]. Tenże p. Burges powtarzał mi kilkakrotnie, iż życzyłby sobie ogromnie odbyć podróż na północ, a to w celu osobistego poznania »The King very Gentleman«”⁶⁸.

Z przebywającym w Londynie prymasem Michałem Poniatowskim zadzierzgnął przyjaźń podtrzymywaną dalszą korespondencją. Książę Stanisław Poniatowski nie zapomniał też o dawnym znajomym. Bukaty otrzymał polecenie ofiarowania mu pamiątkowego medalu ze swym wizerunkiem⁶⁹. Burges istotnie wybierał się do Polski na zaproszenie prymasa. Do podróży nie doszło, wypadki polityczne i przegrupowania personalne w Foreign Office ją uniemożliwiły.

O sytuacji w Polsce James Bland Burges informowany był zarówno przez poselstwo polskie i przybywających do Londynu Polaków, jak i przez podległy mu aparat brytyjski służby dyplomatycznej. Przez jego ręce przechodziły sążniste raporty Daniela Hailesa z Warszawy, Aleksan-

⁶⁵ Burges do ks. de Leeds, Whitehall, 15 V 1791, oznajmia o decyzji polskiego sejmu wprowadzenia sukcesji (Bodleian Library, James Burges Papers, box 4, k. 299). Wiadomość otrzymał od Ewarta z Berlina w liście datowanym 7 V (tamże, k. 297). Wiadomość via Berlin brytyjskim kanałem doszła więc wcześniej niż polska poczta dyplomatyczna. Bukaty otrzymał wiadomość o uchwale konstytucyjnej 17 V 1791 r. Wymiana uwag na temat konstytucji z Ewartem, Aucklandem i ks. de Leeds w: „Original Letters to Sir James Burges (tamże, box 3).

⁶⁶ Whitehall, 5 IV 1792, liścik z napisem „Private and confidential”, rkps Czart. 849, k. 579.

⁶⁷ Londyn, 14 VIII 1792, rkps Czart. 3211, dep. 84.

⁶⁸ Domniemany list Mostowskiego, b. d., PAN (Kraków), rkps 8, s. 173.

⁶⁹ Michał Poniatowski w liście do J. Burgesa (Warszawa, 5 XI 1792) wyraża żal, że projektowany przyjazd do Polski na skutek złych okoliczności do skutku dojść nie mógł (Letters, Bodleian Library, box 3). W sprawie medalu od ks. Stanisława zob. Bukaty do J. Burgesa, 16 IV 1792 (tamże).

dra Gibsone z Gdańska i Jamesa Durno oddelegowanego czasowo do Warszawy. Ten ostatni, szczególnie w okresie pomajowej reformy, zaktywizował się w obronie polskiej sprawy, przysyłając do Foreign Office materiały i artykuły, domagając się, by znalazły się one w prasie brytyjskiej⁷⁰. Burges przyczynił się do odwołania niepopularnego w Polsce Hailesa i wysłania na jego miejsce swego osobistego przyjaciela pułkownika Williama Gardinera, z którym utrzymywał ciągłą prywatną wymianę listów.

Sprawy polskie znał również i od strony polityki Berlina. Rezydujący tam brytyjski minister pełnomocny Ewart poza oficjalnymi depeszami korespondował z nim prywatnie i poufnie. Mógł się również mienić przyjacielem lorda Auckland (William Eden), najbardziej wpływowego w administracji Pitta dyplomaty, który był ambasadorem w Hadze.

Orientację w sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Polski oraz zaangażowanie osobiste w jej sprawę ukazał w anonimowych *Listach Alfreda*, publikowanych na łamach „The Sun” od jesieni 1792 r. do marca 1793 r. Było ich łącznie 43. Stanowią one cykl logicznie ułożony i powiązany myślą przewodnią - usprawiedliwienia polityki rządu, a obarczenia opozycji odpowiedzialnością za katastrofę Polski. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie, jak doszło do załamania aliansów w Europie i jakie były przyczyny aktualnej wojny. Genezy obecnej sytuacji szukać należy na przełomie 1790 i 1791 roku, kiedy to Anglia usiłowała przeciwstawić się Rosji w obronie Turcji (list II).

Zwraca wtedy uwagę ekspansja Rosji na Bałtyku i Morzu Czarnym (III). Rosła też rola Prus powiązanych aliansem z Turcją, Anglią, Holandią i Polską (IV). Malala rola Danii (list V) i Szwecja traciła swą pozycję na Bałtyku (VI). List VII i następne poświęcone są sytuacji Polski przed pamiętną wiosną 1791 r., kiedy po latach zastoju stawała się znów realnym partnerem politycznym. „The fate of Poland indeed has long been singularly cruel, — oto pierwsze słowa tej korespondencji. Następne zawierają pochwałę polskiego króla. „Na czele jej stoi monarcha najbardziej uprzejmy i najlepszy z ludzi. Jego męstwo i wspaniałomyślność dodają nowego blasku koronie, którą nosi. Poznać go to marzenie każdego uczciwego człowieka, a ambicją uzyskać jego pochwałę[...].” Kraj jest z natury bogaty, a jego położenie i warunki predestynują go na poczesne miejsce wśród europejskich potęg. Naród jest dzielny i szlachetny, przywiązany bezgranicznie do ojczyzny, zawsze gotów oddać krew w jej

⁷⁰ Raporty J. Durno w Public Record Office w Londynie, Foreign Office 62 (Poland), 4, m. in. odręczne pismo zatytułowane „Extract of a letter Dated Warsaw 4 V 1791 from a Polish Gentleman to His Friend in London” z prośbą o wydanie go drukiem. Podobne materiały zawierają jego raporty w latach późniejszych, FO 62, 5 (1792—1793).

obronie. Polska narażona była zawsze na inwazje i napady. Pogwałcone były jej prawa. Korona wystawiona na sprzedaż lub wbrew życzeniom narodu oddawana była pod presją obcego dworu... Autor gromi apetyty sąsiadów, określa ich jako tyranów i uzurpatorów. W liście następnym scharakteryzowana została sytuacja Polski po pierwszym rozbiórce, z położeniem szczególnego akcentu na katastrofalne następstwa traktatu handlowego z Fryderykiem II. Podobne wątki odnajdujemy i w liście IX. W następnych listach wyjaśnia autor genezę aliansu polsko-pruskiego z 29 III 1790 r. Prusy chciały osłabić wpływy Rosji w Polsce i zająć jej miejsce. Skorzystały więc z okazji wojny Rosji z Turcją. Król pruski popierał prace nad konstytucją, oczekiwał jej realizacji. Kluczowym problemem stała się sukcesja tronu. „W dniu 3 maja 1791 r. całkowitą jednomyślnością głosów, wynikającą z jednomyślnego przekonania całego narodu, ogłoszona została nowa konstytucja” (list XII).

Nie zaniedbali też Polacy niczego, by nadać rozgłosu zaszłym zmianom. Akceptowały je Prusy. Na dowód tego autor przytacza in extenso korespondencję króla pruskiego z posłem w Warszawie Goltzem, w której wyraża zadowolenie z reformy i prosi o przekazanie gratulacji królowi i sejmowi (list XIII). Sojusz Prus z Polską i innymi aliantami stawiał je w doskonałym politycznym położeniu. I znów dokonuje autor przeglądu międzynarodowej sytuacji.

Ocena rewolucyjnej Francji wypadła negatywnie; stanowi ona odpowiedź wigowskim entuzjastom rewolucji. Autor przyjmuje tezy Edmunda Burke'a stwierdzając, że rewolucja z 1789 r. doprowadziła do upadku dawnego porządku tak skutecznie, że żaden rząd nie powstał na jego miejsce. Miraż równości, szermowanie hasłami pozbawionymi treści, hołdowanie prawom „The Rights of Man” (aluzja do treści Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela oraz pamfletu Tomasza Paine), które nigdy nie istniały, doprowadziły do gwałtów i tyranii (list XXI).

Na tle tych różnorodnych wydarzeń europejskich autor kreśli z kolei przebieg konfliktu „oczakowskiego”. Anglia do czasu nie przeszkadzała Rosji w jej ambicjach dostępu do mórz europejskich. Popierała nawet te dążenia. Tak było do pokoju w Kainardzi. Z biegiem czasu Rosja wykorzystywała poczęła każdą trudną chwilę Anglii, by rozszerzać swe wpływy i szkodzić jej interesom. Autor zaprzecza jednak domniemaniom, że to W. Brytania w 1787 r. nakłoniła do wojny Turcję. Anglia chciała jej zapobiec przez pośrednictwo w konflikcie. Podobnie nie popierała planów wojennych króla szwedzkiego (list XXXI). W obu tych konfliktach Anglia głosiła zasadę powrotu do stanu *quo ante*.

Poczynania Anglii i Prus były konsekwentne: zneutralizować kraje morskie, Danię, Francję i Hiszpanię, narzucić stronom walczącym pośrednictwo aliantów, tj. Anglii i Prus. Te ostatnie w czerwcu przy pomocy

szantażu zbrojnego wymusiły ustępstwa na Austrii i po ugodzie w Reichenbach cesarz Leopold II przyjął pośrednictwo Prus w wojnie z Turcją. Austria zatem wycofała się z wojny tureckiej. Pozostała Rosja, zwycięska i zaborcza, ale osaczona z wielu stron przez przeciwników. 30 tysięcy wojska stało na pograniczu Prus i Inflant (Livonii), a dalszych 150 tysięcy pozostawało w gotowości bojowej. Rosja pośpiesznie zawarła pokój z królem szwedzkim i dążyła do pokoju z Turcją, ale odrzucała nadal pośrednictwo aliantów. Wtedy król angielski zdecydował się wydać flocie rozkaz współdziałania z królem pruskim, by Rosji uniemożliwić dalsze aneksje.

Tak relacjonuje te sprawy wiceminister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, bezpośredni uczestnik narad ministerialnych. Usprawiedliwia się przed czytelnikiem, że obraz odmalowuje tak szczegółowo. Zbyt jednak doniosłe sprawy się rozstrzygały; wymagają one wyjaśnienia i zrozumienia. 28 marca 1791 r. propozycje królewskie przedstawione zostały w Parlamencie.

„Byłem zawsze zdania — pisał w liście XXXVII — że słusznie postąpili królewscy ministrowie wnosząc projekt powiększenia floty, by wraz z Prusami wyrzucić presję na Rosję o pokój bez aneksji”.

Wiele było przyczyn takiego postawienia sprawy, wśród nich na pierwszym miejscu wymienia również autor godność narodową: „the national dignity is as necessary to national prosperity, as individual character is to individual success”. Sytuacja Rosji była bardzo trudna. Pod naporem wieści nadchodzących z Londynu do Petersburga, układano tam już plan ewakuacji dworu ze stolicy. Tymczasem frakcja w Parlamencie storpedowała ministerialny projekt.

Dalej porusza autor wszelkie aspekty i konsekwencje kapitulacyjnej decyzji Parlamentu. Najfatalniejsze przyniosło to skutki dla Polski. Upadek możliwości współpracy polsko-tureckiej, cofnięcie Polski z obranej przez nią drogi samodzielności, uniemożliwienie handlowych traktatów Polski z Anglią i Prusami.

Burges polemizuje dalej szczegółowo z rezolucją Parlamentu, który królewski plan odrzucił, wysuwając jako podstawowe uzasadnienie, że: „zawsze, a szczególnie w chwili obecnej, trzeba utrzymać pokój”. Każdy artykuł tej rezolucji jest przez Burgesa podważany i on sam głosi pogląd, że podjęcie wojny to nie rewanz za odmowę pośrednictwa, ale obrona interesów własnych i zagrożonych sprzymierzeńców.

Argumenty opozycji określa jako demagogiczne. Oto wyjątki z listu XXXIX. „Opozycja użyła wszelkich środków, by W. Brytanię do uległości względem Rosji przywieść. Dążąc do zdyskredytowania i obalenia rządu uchwyciła się tak świetnej okazji i włączyła się do walki przeciw Anglii w interesie Rosji. Do opinii przemawiano przy pomocy argumentów sofistycznych i dezinformacji”. Opozycję oskarża o prywatne, poufne

związki z obcą ambasadą wołając z oburzeniem „Oh, miserable prostitution of British character and British glory”.

Dalsze wypadki są znane. Katarzyna II pozostała przy Oczakowie. Opozycji nie udało się obalić rządu. Społeczeństwo zbałamucone propagandą odrzuciło wojnę, ale zaufania do rządu nie straciło. Król pruski, zawiedziony na jednym polu, szukał rekompensaty na drugim. Nastąpiło zbliżenie prusko-austriackie w Pillnitz i porozumienie tych państw przeciw Francji. Prusy opuściły też alians z Polską, co doprowadziło do jej tragicznego obecnego stanu. Dwa następne listy relacjonują sytuację Polski po dniu 3 maja: jej ufność w sojusz z Prusami, nadzieje związane ze zjazdem w Pillnitz, oczekiwanie na przyjęcie korony przez elektora, wreszcie obronne decyzje sejmu. Autor ukazuje perfidną grę Prus i bezprzykładny cynizm, z jakim wycofały się z zobowiązań sojuszniczych (list XLI i XLII). Ale najsilniej i najcharakterystyczniej zabrzmiały konkluzje i wnioski autora.

„Jakkolwiek wiarołomne było postępowanie zarówno Rosji jak i Prus w stosunku do Polski, klęski, które spadły na ten nieszczęsny kraj, w dużej mierze przypisać należy jednej partii w Anglii. Gdyby nasz rząd miał swobodę powstrzymać dwór petersburski od zajęcia okręgu Oczakowa, nie miałyby miejsca ani inwazja na Polskę rosyjskich i pruskich wojsk, ani rozbiór jej ziem, którego z dnia na dzień spodziewać się można”.

Słowa te kreślił w momencie, gdy w brytyjskim Parlamencie wrzało od dysput i zmagañ. Był to początek 1793 r. i Wielka Brytania, pomimo gwałtownego sprzeciwu wigowskiego skrzydła pod egidą Foxa i Shelburna, wchodziła w wojnę z Republiką Francuską. Pojedyncze głosy domagały się pojednania z Francją i ratowania Polski.

Toteż Burges zwraca się do opozycji z apelem: „Niech więc ta partia w tej sprawie nareszcie zamilknie, przecież muszą wiedzieć, że właśnie ich kontrakcja przyczyniła się walnie do tego zła, które teraz oplakują”. Nie wymieniając Foxa z imienia wspomina, iż człowiek, którego popiersie umieszczone zostało w honorowej galerii w Petersburgu, jest chyba ostatnim, który drapować się może na championa sprawy polskiej⁷¹.

Goście debaty w Parlamencie spowodowały zapewne decyzję wydania całego cyklu drukiem. *Przedmowa* do książkowego wydania datowana

⁷¹ Charles Fox był jednym z najgorliwszych przeciwników wojny z Rosją na wiosnę 1791 r. Katarzyna II okazywała mu szczególną wdzięczność. Z kolei w debacie w Izbie Gmin, która podjąć miała decyzje w wojnie przeciw republice francuskiej, w lutym 1793 r., Fox bronił gorąco sprawy polskiej. Przeciwnie niż Burke, który Polskę w tym kontekście określił jako kraj leżący na księżycu. Odpisy wypowiedzi tych mężów stanu w Bibl. Paryskiej, „Teki Paryskie”, t. 19, rkps 98; por. też J. Feldman, *U podstaw stosunków polsko-angielskich 1788—1863*, Warszawa 1933, s. 24.

była 30 III 1793⁷². Franciszek Bukaty, anonsując królowi w liście z 8 marca „odkrycie” autora *Listów Alfreda*, zapowiada rychło ich wydanie. Istotnie, niebawem już mógł tę książkową edycję wysłać do Polski na ręce ówczesnego sekretarza Ministerium Interesów Zagranicznych Dzieduszyckiego. Król, zapoznawszy się z ich treścią, pisał zachowując sekret co do osoby autora: „tym bardziej zaś winienem wdzięczność temu, który jest autorem peryodycznego pisma *Listów Alfreda*. Wyraż mu WPan najwyższe ode mnie dzięki” i zapytywał, czy należy się spodziewać ich kontynuacji⁷³.

Gdy zabrakło Bukatgo, Burges kontaktował się z królem polskim przez brytyjskiego posła w Warszawie, Gardinera. Król dziękował mu za przesłany list. „Czuję się nie tylko zaszczycony z powodu tego wszystkiego miłego, co Pan w liście swym pod moim adresem wyraził, ale jednocześnie korzystam z okazji, by wyrazić ponownie Panu moją wdzięczność i uznanie za wszystkie dowody pańskiej nieodmiennej życzliwości i sympatii dla mej osoby”⁷⁴.

Katarzyna II nie dowiedziała się zapewne, kto był autorem *Listów Alfreda*. Nie wiedziała więc o prawdziwych uczuciach i intencjach tego dyplomaty w stosunku do Rosji, gdy przekazała mu w dowód uznania jego przyjaznych dla Rosji poczynąń szkatułkę wysadzaną brylantami wartości 400 funtów⁷⁵.

Burges nie pozostawał już długo w służbie zagranicznej. Stosunki z lordem Grenville nie układały się pomyślnie. Ustąpił z urzędu w 1795 r. Sytuacja majątkowa pozwoliła mu na pędzenie życia z liczną rodziną we własnym domu wiejskim. Poświęcił się pracy pisarskiej. Wraz z odziedziczonym majątkiem przyjął nazwisko Lamb i pod tym nazwiskiem wydawał swe utwory literackie: poematy, satyry, dramaty.

Apel do opozycji, by umilkła, nie uciszył „Cichego Obserwatora”, *Listy* jego, dotyczące przede wszystkim stosunku do Francji rewolucyjnej, ukazywały się — jak wiemy — nadal. Zrodził się również pomysł całościowej ich edycji. Autor poszerzył znacznie treść poprzednich artykułów, dodając postscriptum i apostrofę do rodaków.

Czytamy tam: „Polska została zdławiona w zarodku, gdy tylko chciała być wolną, a Francję spotkać miał ten sam los z tego samego powodu”. „Macie przed sobą, przyjaciele — apelował do rodaków — wybór

⁷² *Advertisement*, March 30 1793; wydawca stwierdza, że jest to przedruk niemal bez żadnych zmian poprzednio opublikowanych listów, wydawcą książkowej edycji był również John Heriot.

⁷³ Grodno, 5 X 1793 (Kalinka, *op. cit.*, s. 262).

⁷⁴ List cytowany w artykule S. W. Jacksona, *op. cit.*

⁷⁵ *Dictionary of National Biography*, s. 306.

między dwoma rozwiązaniami. Jedno to odrodzenie potęgi Francji na tej drodze, na której mniej niż kiedykolwiek może wam zaszkodzić, ponieważ poprzez republikański charakter straciła swoje dawne powiązania dynastyczne. Drugie rozwiązanie to powszechne porozumienie z potęgami kontynentu. Polska już legła pod ich ciosami”.

„Mówią wam, że rozbiór Polski nas nie dotyczy [...] Mówią wam, że rozbiór Polski był nieunikniony. W jaki więc sposób, pyta autor, unikniemy połknięcia Niemiec, Francji, Włoch [...]” (s. 358).

Autor przyznaje słuszność Foxowi, który miał odwagę postawić wniosek o uznanie republiki francuskiej.

Do edycji książkowej dołączony został fragment pamfletu E. Burke'a, będący pochwałą konstytucji polskiej.

Dwa kolejne wydania *Listów „Cichego Obserwatora”* ukazały się jeszcze w ciągu roku 1793⁷⁶. Kilka egzemplarzy dotarło do Polski, jeden z nich przeznaczony był dla króla.

Książkowa edycja *Listów Alfreda* stanowi dziś rzadkość bibliograficzną⁷⁷. Centralny Katalog Starodruków Biblioteki Narodowej nie odnotowuje ani jednego egzemplarza w zbiorach polskich.

Sytuacja Polski w latach 1792—1793 znalazła szerokie odbicie na łamach brytyjskiej prasy informacyjnej i periodycznej. Jej pełne omówienie i przepracowanie mogłoby stanowić temat książkowej monografii. W Londynie ukazywało się wówczas ponad pięćdziesiąt pism codziennych i periodyków. Łączne nakłady dochodziły do kilkunastu milionów rocznie. Orientacja tych pism była bardzo zróżnicowana, zmieniali się ich właściciele, edytorzy, redaktorzy. Niełatwo uchwycić niuanse wśród prasy mieniającej się niezależną. Nawet organy o zadeklarowanej przynależności politycznej nie we wszystkich kwestiach zajmowały identyczne stanowisko. Niemniej trud zanalizowania informacji i komentarzy o Polsce byłby zapewne opłacalny i celowy. Niniejszy artykuł sygnalizuje te możliwości. Rozważania w nim zawarte wskazały na trzy podstawowe nurty propagandy i informacji prasowej. Istnieją między nimi duże różnice i podstawowe zbieżności.

Cała prasa brytyjska oceniała pozytywnie i wysoko rolę króla pol-

⁷⁶ Niebawem ukazał się również przekład niemiecki, *Briefe über des Fürsten-Bundniss zur Theilung von Polen und Frankreich von einem stillen Beobachter...*, Kolonia 1794, z uwagami tłumacza przychylnymi dla Polski; por. „Przegląd Lwowski”, 1878, z. 12, s. 1702—1711.

⁷⁷ Korzystałam z mikrofilmu edycji książkowej przysłanego mi do Warszawy ze zbiorów Bodleian Library. Tytuł książkowej edycji, jak następuje: *Alfreds Letters, or a Review of the Political State of Europe to the End of the Summer 1792, as originally published in „the Sun” London, printed by B. Millan, Printer of the Royal Highness the Prince of Wales for J. Debrett, Picadilly.*

skiego Stanisława Augusta. Prasa i opinia brytyjska z uznaniem i podziwem odniosła się do reformy majowej, akceptując jej osiągnięcia i poświęcając im wiele komentarzy. Nawet lewica i radykałowie (Fox, Paine, Mackintosh, Barlow i in.) oceniali konstytucję polską jako kartę wolności, otwierającą drogę do postępu, praworządności i równości społecznej. Cała prasa brytyjska potępiała gwałt Polsce zadany, szczególnie zaś wiarołomność jej pruskiego sąsiada.

Odmienne natomiast zarysował się stosunek do tragedii Polski w związku z nieodłącznym jej powiązaniem z decyzjami wobec Francji. Opozycja wigowska, szermując sprawą Polski i ukazując jej krzywdę, miała na oku przede wszystkim pojednanie z Francją. Rząd natomiast dążył do neutralności, z kolei zaś pod naciskiem wrogów rewolucji skłaniał się do zaostrzenia czujności, wreszcie do podjęcia kroków wrogich, a tym samym zachował milczenie w sprawie Polski i nie przeciwstawiał się sojuszniczemu porozumieniu Rosji i Prus. W tej trudnej chwili nie chciała Anglia zerwać aliansu z Prusami.

Szermierzami jednego i drugiego stanowiska są przyjaciele Polski i Polaków, są politycy, którzy zadzierzgnęli stałe i trwałe więzy z polskim przedstawicielstwem nad Tamizą, z rodziną Czartoryskich, z samym królem, jego bratem prymasem, politycy, którzy bądź Polskę odwiedzili, bądź byli tu oczekiwani. I chociaż nazwiska B. Vaughana i J. B. Burgesa pozostały w ukryciu i występowali oni pod pseudonimami, wymową swego pióra, żarliwością słowa i wyrobieniem politycznym nadałi rangę i rozgłos toczącym się sporom.

Niemiała w tym zasługa polskiej inspiracji prasowej, ożywionej działalności placówki polskiej w Londynie oraz aktywności polskiego dworu, że sprawa upadającej Polski znalazła swych orędowników w kierowniczych kołach obu stronnictw.

Aczkolwiek proponowane rozwiązania i metody postępowania były wręcz przeciwstawne i rozbieżne, a ton wypowiedzi namiętny, polemiczny, tragedia Polski, pogwałcenie umów sojuszniczych i praw międzynarodowych podnoszone było powszechnie i zgodnie potępiane. W świadomości brytyjskiego obywatela utrzymywało się przekonanie, że pozornie odległe nawet sprawy mają ściśle powiązania z jego własnym krajem i że polityka brytyjska nie może pozostać wobec nich obojętna.